



V Diecezjalny Dzień Strażaka w Koprzywnicy

Płomień w sercu

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Równo sto lat temu w Nisku wyświetlono pierwszy film. Projekcja odbyła się w budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Było to wielkie wydarzenie w życiu tego galicyjskiego miasteczka. Mieczysław Barnat to prawdziwa wyrocznia w sprawie kina i filmu. Jego fascynacja dziesiątą muzą zaczęła się jeszcze w 1965 roku. Okrągle urodziny miejscowego kina chce uczcić założeniem klubu filmowego. Andrzej Bacewicz z kolei, kinooperator, to prawdziwy mistrz w swoim fachu. Z niżańskim kinem „Sokół”, który był dla niego miejscem pracy i domem, związany jest już od 25 lat. O ich związkach z niżańskim kinem na stronach VI i VII.



KS. MICHAŁ SZAWAN

We Mszy św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Dzięgi uczestniczyło 35 delegacji strażackich

zyczenia

Z OKAZJI

PRZYPADAJĄCYCH

W 16 MAJA IMIENIN,

składamy **biskupowi ordynariuszowi Andrzeji Dziędze**

najserdeczniejsze życzenia: wielu łask Bożych i światła Ducha Świętego w pasterzowaniu naszej diecezją i przygotowaniu jej na spotkanie z Matką Bożą Częstochowską w świętym wizerunku nawiedzenia.

REDAKCJA

SANDOMIERSKIEGO

„GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Strażacy naszej diecezji już po raz piąty zgromadzili się w Koprzywnicy, aby **w dzień patrona, św. Floriana**, obchodzić swoje święto.

Na spotkanie przybyło 35 delegacji strażackich z Ochockich i Państwowych Straży Pożarnych (w tym 30 pocztów sztandarowych). Rozpoczęło się ono Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Dzięgi na ołtarzu polowym przed kościołem św. Floriana. W modlitwie w intencji strażaków uczestniczyli ich kapelani, władze Miasta i Gminy Koprzywnica, przedstawiciele parlamentu oraz władz województwa świętokrzyskiego.

– Raduje się dzisiaj serce, iż w dobie bardzo trudnej aż tyle sylwetek męskich, starszych i młodszych,

nałożyło mundur, który kojarzy się ze służbą – powiedział w homilii bp Andrzej Dzięga. – Jesteście od gaszenia płomienia, który niszczy oraz zadaje ból i cierpienie. Ale w sobie nieście płomień Chrystusowy, ewangeliczny, który chroni i który jest miłością – dodał pasterz. Biskup, dziękując strażakom za ich służbę także na rzecz wspólnot parafialnych podczas różnych modlitw spotkań, zachęcił ich do czynnego włączania się w przygotowania do spotkania z Matką Bożą Częstochowską w wizerunku nawiedzenia, które rozpocznie się w naszej diecezji 13 września br. – Już

teraz przygotowujcie się, aby udział strażaków w tym nawiedzeniu był czynny, pobożny i owocny – podkreślił ordynariusz.

Nasilające się opady deszczu sprawiły, iż Msza św. została dookończona wewnątrz kościoła. Tam również strażacy oddali cześć relikwiom św. Floriana, które przebywają w kościele od 1995 roku.

Deszczowa pogoda pokrzyżowała plany organizatorom i z wielu przewidzianych atrakcji odbył się tylko koncert orkiestr dętych z Koprzywnicy, Sandomierza, Tarnobrzega i Nowej Dęby. To doroczne spotkanie strażaków, zorganizowane przez parafię św. Floriana i Urząd Miasta i Gminy w Koprzywnicy, jest centralnym świętem strażaków w naszej diecezji.

Ks. Michał Szawan

Dzieci z innego świata

ZDZISŁAW SUROWANIEC



Paweł Zawitkowski podczas zajęć z dziećmi

STALOWA WOLA. Ośrodek Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych w Stalowej Woli obchodzi jubileusz dwudziestolecia. Konferencja, jaka została zorganizowana z tej okazji, pozwoliła wymienić doświadczenia jak pomagać dzieciakom z wadami rozwoju. O ogromnych zaletach „sali doświadczenia świata” mówiła pedagog specjalny Magdalena Gienza z Ośrodka Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych w Stalowej Woli, gdzie taka sala

istnieje. To sala z kolorowymi światłami, miękkimi miejscami do zabawy, ze schowkami. Po konferencji odbyły się warsztaty dla logopedów, pedagogów, fizjoterapeutów, psychologów, pielęgniarek i lekarzy. Wśród prowadzących warsztat był Paweł Zawitkowski z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, który mówił o obserwacji pierwszych zaburzeń rozwojowych i wczesnej interwencji neurofizjologicznej.

rd

Rondo pojednania

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. Rondo położone u zbiegu ulic: Kolonia Robotnicza, Długa, Graniczna jako pierwsze w województwie świętokrzyskim otrzymało nazwę „Narodowych Sił Zbrojnych”. Sam moment otwarcia ronda i jego poświęcenia, którego dokonał dziekan ks. Jacek Beksiński, został poprzedzony Mszą św. sprawowaną w kościele

pw. Chrystusa Nauczyciela. – To rondo będzie – mamy nadzieję – rondem pojednania wszystkich kombatantów – powiedział do zebranych podczas uroczystości Miroslaw Zgadzański, przewodniczący Rady Miasta Ostrowca Świętokrzyskiego, która uchwałą z 24.01.2008 nadała rondu tę nazwę.

(ms)



Do obecnych przemówił m.in. Kazimierz Kwieciński, przewodniczący Koła nr 6 Związku Żołnierzy NSZ

Promują zdrowie

RADOMYŚL NAD SANEM. Zespół Szkół w Rzeczy Długiej otrzymał certyfikat i zaszczytny tytuł „Szkoły Promującej Zdrowie”. Jest to obecnie jedyna w gminie Radomyśl nad Sanem oświatowa placówka, która weszła w skład Rejonowej Sieci Szkół Promujących Zdrowie. Tytuł ten wręczyła dyrektorowi szkoły Jackowi Bochniakowi dyrektorka Tarnobrzeskiego Oddziału Kuratorium Oświaty w Rzeszowie Elżbieta Gołąbek podczas VI Rejonowej Konferencji Naukowej Promocji Zdrowie pt. „Aktywność ruchowa w szkole promującej zdrowie” zorganizowanej przez Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie Oddział w Tarnobrzegu razem z Wydziałem Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli.

Święto jabłoni

SAMBORZEC. 27 kwietnia odbyły się uroczystości Święta Kwitnącej Jabłoni. Honorowy patronat nad imprezą objął marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas. Obchody rozpoczęła uroczysta Msza św., a po niej wszystkich mieszkańców i gości do wspólnej zabawy zachęcili: Wilczanie, Chrząszcze, Nadwiślańska Kapela Sandomierska z Zawichostu, gminny zespół Jabłuszko i gwiazda wieczoru – zespół Skaner.

zp

Ślubne targi

STALOWA WOLA. I Targi Ślubne odbyły się w Stalowej Woli. Jego organizatorem było Studio Art Media. Przez kilka godzin Zajazd „Sezam” oblegany był nie tylko przez różnorakie firmy oferujące kompletną weselną ofertę, ale także przyszłe młode pary i ich rodziny. 16 wystawców proponowało więc piękne białe suknie (najdroższe po 2,2 tys. złotych), garnitury, biżuterię, ślubne stroiki i słodkości. Na miejscu można też było, za darmo, uczesać się, zrobić makijaż czy wynająć białą limuzynę (9 m długości) za jedyne tysiąc złotych.

(ac)



ANDRZEJ CAPIGA

Na miejscu można było uczesać się, zrobić makijaż czy wynająć białą limuzynę

Za grzechy przeciwko życiu

ŚWIĘTY KRZYŻ. Msza św. w świętokrzyskim sanktuarium rozpoczęła się 27 kwietnia br. w diecezji Dzień Przebłagania Boga za grzechy przeciwko życiu. Liturgii przewodniczył ks. Czesław Murawski, wikariusz biskupi, a homilię wygłosił o. Andrzej Rębacz, krajowy duszpasterz rodzin. Zgromadzeni wysłuchali także referatu pt. „Golgota Świętokrzyska”, który wygłosił o. Bernard Briks, superior i kustosz sanktuarium, odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego przy Świętokrzyskiej Golgocie Nienarodzonych oraz mogli zobaczyć specjalną wystawę „Pro life” przygotowaną przez ekspertów Polskiego Stowarzyszenia obrońców Życia Człowieka.

dw

Zmarł ks. Rząsa

SANDOMIERZ. Zmarł ks. Stanisław Rząsa, emeryt zamieszkujący w Domu Księży Emerytów. Pogrzeb odbył się w parafii Łętownia 5 maja br. Zmarły kapłan spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym. Ks. Rząsa urodził się 17 sierpnia 1948 r. w Jeżowie.

Armia zainteresowana haubicą i wyrzutnią

Urodziny huty

„Krab” i „Langusta” rozstawiają Stalową Wolę. Tutejsza huta ma powody do zadowolenia w 70. rocznicę powstania.

Dwa sztandarowe produkty wyróżnił podczas obchodów siedemdziesięciolecia Huty Stalowa Wola minister obrony Bogdan Klich. Przed MDK huta prezentowała swoje najważniejsze wyroby, chwalać się zwłaszcza samobiezną haubicą „Krab” oraz wyrzutnią raketową „Langusta”.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem nie tylko wojskowych i handlowców, ale także najmłodszych, którzy z zaciekawieniem zaglądali do wnętrza wyrzutni, haubic oraz wychodzili do ogromnych łyżek ładowarek (3,4 m sześć).

Siedemdziesięciolecie spółki świetnie wpisało się w Dni Stalowej Woli. W Miejskim Domu Kultury zasłużyli pracownicy huty, która w 1938 roku nazywała się Zakłady Południowe i była najważniejszą inwestycją Centralnego Okręgu Przemysłowego, odznaczeni

zostali medalami dla obronności kraju. Złote minister Bogdan Klich wręczył Mirosławowi Bryscie, Lidii Kołodziejczyk, Jerzemu Kutrowi i Adamowi Szmidtowi.

Prezes HSW SA Mirosław Bryska, przypominając historię huty, wskazał zarówno na okres jej wspaniałego rozwoju, kiedy w latach 70., zatrudniała prawie 25 tys. pracowników, jak i czasy kryzysu 20 lat później, kiedy przeżywała ona trudny okres gospodarczej transformacji.

– Obecnie – powiedział Mirosław Bryska – huta spożywa owoce swojej konsekwentnej polityki. Jest solidnym płatnikiem i smakowitym kąskiem do prywatyzacji, która czeka spółkę w przyszłym roku.

Pracownicy huty oraz emeryci uczcili jej jubileusz również w mniej oficjalny sposób. W Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji



STALOWA WOLA: tyżka ładowarki może pomieścić całą klasę... z wychowawczynią

zorganizowano dla nich rodzinny piknik, podczas którego kapela „Ta Jój” grała lwowskie piosenki, były zawody sportowe i konkursy, koncert orkiestry dętej, a wieczorem występ „Budki Suflera”. Kolejne dni, świętowano cały długi majowy weekend, upłynęły w bardzo rozrywkowy sposób. Mieszkańcy Stalowej Woli bawili się, oglądając występ kabaretów „Pod Wyrwigroszem” i „Rak” czy słuchając koncertów „Tercetu Egzotycznego”

i „Kombi”. Nie obyło się też bez widowiskowego pokazu sztucznych ogni na placu J. Piłsudskiego.

Ukoronowaniem Dni Stalowej Woli, mimo niezbyt sprzyjającej pogody, był piknik country w Ośrodku Rekreacji w Charzewicach. Wśród atrakcji były przejażdżki konne oraz quadami. Można też było pograć w paintballa. Na koniec – wspólne ognisko przy muzyce country.

Andrzej Capiga

Modlitwa, samotność, milczenie.

Klasztor na majówkę w Pustelni

W klasztorze pokamedulskim w Rytwianach zostało otwarte **Relaksacyjno-Kontemplacyjne Centrum Terapeutyczne „Pustelnia Złotego Lasu”**.

modlitwa, samotność, milczenie. Ograniczenie ojców kamedułów w prowadzeniu konwersacji z ludźmi, którzy cztery wieki temu osiedlili się w podstaszowskich lasach, w miejscu oddalonym od siedzib ludzkich, umożliwiło prowadzenie stałego dialogu z Bogiem i własną duszą. Podobnie dziś – Centrum Terapeutyczne będzie służyć ludziom świeckim pragnącym wyciszenia i kontemplacji.

Jak powiedział podczas uroczystości otwarcia ośrodka biskup sandomierski Andrzej Dziega, atmosfera staszowskich lasów czyni z tego miejsca enklawę spokoju, ciszy i piękna.

– Właśnie ci zabiegani znajdują czas i chęć, żeby tutaj przebywać. Oni nie uciekają, ale przybywają tu, by mocniejszymi i silniejszymi wrócić do codziennych spraw. Widzę w całym tym dziele znak wielkiego głodu wyciszenia.

Najważniejszą formą działalności ośrodka jest terapia dla osób zagrożonych skutkami cywilizacji, pracoholizmu i sieciolizmu. Do dyspozycji są sale do terapii indywidualnych i zbiorowych, siłownia, sauna i masaże zdrowotne. Ośrodek mieści się w odbudowanym skrzydle pokamedulskiego klasztoru. Pacjenci, ludzie szukający drogi w życiu mogą zamieszkać

w oddanych do użytku dwóch domkach pustelniczych.

To wielkie dzieło odbudowy i rekonstrukcji części Eremita Złotego Lasu nie dokonałoby się, gdyby nie wielkie poświęcenie ks. Wiesława Kowalewskiego, który jako dyrektor w 2001 r. postanowił ratować cenne zabytki i przywrócić im pierwotną funkcję obiektu. Postawił sobie cel – odbudowa 14 domków pustelniczych, kaplicy, ogrodu, a przede wszystkim chciał sprawić, by miejsce to służyło ludziom. Dzięki jego heroicznym zabiegom wraca blask Eremita Złotego Lasu.

Dorota Sobolewska-Bielecka

Jego idea nawiązuje do trzech zasad zakonnego życia wyznawanych przez kamedułów:

Patriotyczna wyprawa na Litwę

Na polską nutę

Sandomierska orkiestra dęta zagrała w najważniejszych dla Polaków miejscach na Wileńszczyźnie.

Ostra Brama ze słynącym z łask obrazem Matki Boskiej w Wilnie, legendarny cmentarz na wileńskiej Rossie, grób matki marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie spoczywa też serce Naczelnika, a także Soleczniki – to najważniejsze miejsca, gdzie pod koniec kwietnia koncertowała Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Sandomierza.

Młodym muzykom z Sandomierza towarzyszyła delegacja sandomierskich samorządowców, której przewodniczył burmistrz miasta – Jerzy Borowski. Sandomierzanie przybyli na Litwę na zaproszenie dyrekcji Polskiego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach oraz władz samorządowych rejonu solecznickiego.

Książki dla polskiej szkoły

Jak do tej pory współpracą z rejonem Solecznik na Litwie mógł poszczycić się Ponadgimnazjalny Zespół Szkół Ekonomicznych w Sandomierzu, który od kilkunastu lat współpracuje i pomaga polskiej szkole w Solecznikach. Jednym z koordynatorów tej współpracy jest Marek Rożek, wicedyrektor sandomierskiego ekonomika, któremu w tym roku przypadł zaszczytny tytuł „Sandomierzanina Roku”.

– Co roku do polskiej szkoły w Solecznikach przywozimy książki, które udaje się nam zebrać dzięki ofiarności sponsorów i uczniów z sandomierskich szkół – wyjaśnia Marek Rożek, który już po raz 14. przyjechał do Solecznik na Litwie. – Natomiast tuż przed świętami Bożego Narodzenia, a dokładnie w dzień św. Mikołaja, przywozimy paczki i prezenty. Można śmiało



WILNO. Dzięki uprzejmości Łucji Dudojć sandomierska młodzież mogła zobaczyć najważniejsze dla Polaków miejsca na Litwie



WILNO. Sandomierska orkiestra zagrała między innymi na cmentarzu na wileńskiej Rossie, przed grobem matki Józefa Piłsudskiego, gdzie spoczęło serce Marszałka

powiedzieć, że to właśnie my przywróciliśmy dzieciom z Solecznik tradycję św. Mikołaja, związaną z wręczaniem prezentów – dodaje Marek Rożek.

Spotkanie samorządowców

Podczas pobytu w Solecznikach przedstawiciele sandomierskiego samorządu spotkali się z przedstawicielami lokalnych władz samorządowych. Rozmawiano głównie o bieżących sprawach, jakie nurtują naszych rodaków.

Polaków mieszkających na Litwie niepokoi nowy projekt ustawy o systemie oświaty, który skierowano już do Sejmu Republiki Litewskiej. Zgodnie z tym projektem, w znaczny sposób zostaną

zmienione dotychczasowe zasady funkcjonowania szkół narodowościowych. Nowa ustawa przewiduje zmniejszenie ilości godzin wykładanych w języku ojczystym – w tym przypadku w języku polskim – w szkołach podstawowych oraz średnich na korzyść języka państwowego, czyli litewskiego.

– Nowy projekt ustawy o oświacie jest poważnym zagrożeniem dla szkół polskich działających na Litwie – niepokoi się Dżdzisław Palewicz, wicemerc rejonu solecznickiego, który jednocześnie sprawuje funkcję prezesa zarządu rejonowego oddziału Związku Polaków na Litwie.

Przedstawiciele władz samorządowych Sandomierza zadeklarowali pomoc Polakom

mieszkającym na Litwie między innymi poprzez zakup książek na potrzeby polskiej szkoły w Solecznikach.

Patriotyczne akcenty

Pobyt na Litwie Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Sandomierza, która na co dzień działa przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, wypełniony był licznymi koncertami i występami w najważniejszych dla Polaków miejscach. Sandomierska orkiestra zagrała między innymi na cmentarzu na wileńskiej Rossie, przed grobem matki Józefa Piłsudskiego, gdzie spoczęło serce Marszałka. Patriotyczne i religijne akcenty można było usłyszeć na cmentarzu żołnierzy polskich, poległych podczas walk o Wilno, a także przed Ostrą Bramą, gdzie znajduje się słynny obraz Matki Bożej. Wspaniały koncert sandomierska orkiestra przygotowała także dla społeczności szkolnej w sali widowiskowej polskiego gimnazjum w Solecznikach. Młodzi muzycy z Sandomierza uczestniczyli również w niedzielnym nabożeństwie w kościele parafialnym w Solecznikach, sprawiając miłą niespodziankę wiernym, a zwłaszcza proboszczowi tamtejszej parafii, który tego dnia obchodził swoje urodziny. We wszystkich tych miejscach sandomierska młodzież oraz przedstawiciele sandomierskiego samorządu byli przyjęci niezwykle ciepło i gościnnie. Występy orkiestry zostały owacyjnie przyjęte przez Polaków mieszkających na Litwie, którzy nie kryli wzruszenia i łez.

Sandomierska młodzież mogła zobaczyć najważniejsze dla Polaków miejsca na Litwie dzięki uprzejmości Łucji Dudojć, żony niezwykle gościnnego dyrektora polskiego gimnazjum w Solecznikach – Stefana Dudojca.

– Wyjazd na Litwę był dla naszej młodzieży znakomitą lekcją trudniej historii i wielkiego patriotyzmu – podsumował pobyt w Solecznikach burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski.

Andrzej Gajewski



Wykład wygłosił prof. Brad McKenzie z Kanady

Kryzys w rodzinie

Nie tylko z biedy

Co współcześnie zagraża dziecku i rodzinie, i jak można im pomóc.

Mówiono o tym na międzynarodowej konferencji na Wydziale Zamiejskowym Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli. Kryzysowi w rodzinie uwagę poświęcają także naukowcy. Ale obok naukowców tematem zainteresowani są także prawnicy, socjologzy, psychologzy, pracownicy oświaty, a nawet więźni. Zdaniem naczelnika aresztu śledczego w Nisku, dobre efekty daje współpraca z więźniami polegająca na mediacji. Dzięki temu na przykład kobieta odsiadująca karę

może wcześniej wyjść z więzienia do domu i opiekować się dziećmi.

Powstawaniu sytuacji kryzysowej w rodzinie sprzyjają nie tylko przemoc i bieda. Kryzys może dotknąć także rodzinę, gdzie jest dobrobyt. Dlatego, że brakuje miłości i rodzinnej ciepła. Kryzys pojawia się także wtedy, kiedy nieobecność rodziców zastępowana jest dorobkiem materialnym – uważa doktor pedagogiki Ewa Sęk.

Prof. Irena Kurlak, dyr. Instytutu Pedagogiki stalowowolskiego Wydziału Zamiejskowego KUL, oceniła, że Polska jest na dobrej drodze, jeśli chodzi o pomoc rodzinom będącym w kryzysie. Przykładem jest odchodzenie od domów dziecka i umieszczanie dzieci w rodzinach zastępczych.

rd

Intencje różańcowe

11 maja – uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Módlmy się za biskupów, kapłanów i diakonów, aby umocnieni darami Ducha Świętego, owocnie pełnili swoją misję.

12 maja – święto NMP Matki Kościoła. W dniu święta NMP Matki Kościoła polecajmy Panu Bogu wszystkie niewiasty, aby były wzorem wiary i pobożności dla swego otoczenia.

13 maja. Módlmy się za kraje Dalekiego Wschodu przeżywające konflikty zbrojne, a także za katolików, którzy ze względu na wyznawaną wiarę są prześladowani.

14 maja. Módlmy się za dziewczęta i chłopców powołanych do wyłącznej służby Bożej, niech odważnie odpowiedzą na głos Bożego powołania.

15 maja. Módlmy się za tych, którzy nie wierzą, aby Bóg przyprowadził ich do siebie.

16 maja – święto św. Andrzeja Boboli, patrona Polski. Módlmy się za naszego bpa Andrzeja w dniu jego imienin, aby Bóg miał go w swojej opiece i usłuchał swoją mocą.

17 maja. Módlmy się za ludzi, którzy poszukują zaspokojenia swych najgłębszych pragnień, aby za wstawiennictwem Maryi ostatecznie znaleźli ich spełnienie w Bogu.

PEŁNY TEKST ROZWAŻAŃ RÓŻAŃCOWYCH NA STRONIE:

WWW.GOSCNIEDZIELNY.PL/ROZANIEC

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Wołanie o sprawiedliwość

Otrzymałem list, którego początek, przyznaję, nieco mnie wzburzył. Jednak później, kiedy emocje opadły, zrozumiałem, że autorka ma świętą rację, a ja jestem chyba kiepskim obserwatorem polskiej rzeczywistości. Bo temat listu jest bardzo istotny – dotyczy spraw głośnych, wywołujących przed laty silny społeczny rezonans. I oczywiście warty publicznej debaty, której w demokratycznym państwie wyraźnie zabrakło. Bo nie tylko autorce listu wydaje się, że nad niedawną przeszłością „zapadła jakaś żelazna kurtyna milczenia”.

Czytelniczka rozpoczyna swój list ostro: „Chciałam zapytać, dlaczego broni pan redaktor układu postkomunistycznego i celowo omija pewne drażliwe tematy? Może powodem jest obawa przed reakcją obecnej władzy, którą nieformalnie wspiera w parlamencie resztówka tzw. lewicy?”. Autorka pisze później tak: „Czy można zapominać o ofiarach stan wojennego oraz osobach, które bezpieka mordowała jeszcze w 1989 roku, kiedy część opozycji układała się w Magdalence z Jaruzelskim i Kiszczakiem? Dzisiaj w sejmie specjalna komisja śledcza zajmuje się samobójczą śmiercią byłej minister budownictwa. Jako osoba wierząca bardzo współczuję rodzinie pani Bliży, bo każda śmierć to dla bliskich wielka tragedia. Równocześnie chciałam przypomnieć, że nigdy nie powstała komisja śledcza, która w czasie trwania zenujących procesów sądowych powinna była zająć się mordem górników z »Wujka« (tam zginął nasz krajan Marian Wilk z Dzierdziejki), czy też niewyjaśnioną śmiercią Zbigniewa Tokarczyka, działacza opozycji ze Stalowej Woli. Nie zbadano publicznie, w świetle telewizyjnych kamer i mikrofonów, przyczyn śmierci księży Suchowolca, Zycha i innych kapłanów. A może i w tamtym czasie były »naciski na prokuraturę«, o których mówi się w środowisku dawnej opozycji? Po osiemnastu latach od odzyskania niepodległości opinia publiczna wciąż nic nie wie o prawdziwych przyczynach tych nagłych zgonów. Czy nie są one godne zbadania przez sejmową komisję śledczą?”

Na swoją obronę mam tylko to, że o kilku tajemniczych i do dzisiaj niewyjaśnionych sprawach pisałem na łamach „Gościa Niedzielnego” i „Tygodnika Nadwiślańskiego”. Zadawałem pytania (np. w sprawie śmierci Zb. Tokarczyka) oficjalnym przedstawicielom Instytutu Pamięi Narodowej i prokuratury powszechnej. I zaraz dzieliłem się z Czytelnikami uzyskaną wiedzą. To prawda – z tych informacji niewiele wynikało, bo jak mi mówiono: „sprawy są w toku”. Dzisiaj nie znam żadnych rozstrzygnięć, nie wiem, czy rzeczywiście w tych sprawach prowadzone są śledztwa. Jedno jest pewne – słynny „Raport Rokity”, czyli sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, został wydany po raz pierwszy drukiem dopiero w 2005 r. A warto przypomnieć, że komisja ta działała w latach 1989–1991. I to pokazuje prawdziwą kondycję naszego demokratycznego państwa.

Magia kina

KIMENATOGRAFICZNY JUBILEUSZ.

Równo sto lat temu w Nisku wyświetlono pierwszy film.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Projekcja odbyła się w budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Było to wielkie wydarzenie w życiu tego galicyjskiego miasteczka. Pierwsze filmy były wprawdzie nieme, ale podkład muzyczny zapewniała orkiestra „Podwórze” założona przez uczniów gimnazjum, a złożona ze skrzypiec, gitar i mandolin.

Kulturalne centrum

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nisku zawiązało się w 1903 roku. To wówczas utworzono niżańskie „Gniazdo Sokole”. Na początku należało do niego ponad sto osób. Pierwszym prezesem towarzystwa był Roman Gisges-Gawroński. Rok później

wzniesiono siedzibę „Sokoła”, która spełniała rolę hali sportowej, klubu i kina. Wybudowano ją w stylu secesyjnym, charakterystycznym dla budynków „Sokoła” na terenie Galicji.

„Sokół” często rozbrzmiewał muzyką i śpiewem. Ludwik Latawiec, kierownik szkoły podstawowej, dyrygował chórem mieszanym i prowadził orkiestrę a Franciszek Zieliński – chórem rewelersów. Dużym uznaniem cieszyła się także 24-osobowa orkiestra symfoniczna. Prowadzili ją Franciszek Zieliński, Bogumił Brydak, Feliks Mackiewicz i Kazimierz Jackiewicz. W latach 1936–1939 w „Sokole” występowała często gimnazjalna orkiestra mandolinistów, którą dyrygował Włodzimierz Wierziński. W 1939 roku orkiestra ta na konkursie orkiestr szkolnych we Lwowie zdobyła nawet II nagrodę. Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości w „Sokole” odbywały się również akademie. Okolicznościowe referaty przygotowywali nauczyciele i uczniowie. Wydarzeniem wyjątkowym było na przykład

wystawienie wodewilu i przygotowanie wieczoru satyry na niżańskich notabli, przy artystycznym współudziale karykaturzysty Bronisława Latawca.

Filmowa wyrocznia

Mieczysław Barnat to prawdziwa wyrocznia w sprawie kina i filmu w Nisku. Jego fascynacja dziesiątą muzą zaczęła się jeszcze w 1965 roku. Jako kilkunastoletni chłopiec w wypiekami na twarzy wsłuchiwał się w opowieści lokalnego krawca, pana Sieka, który w barwny sposób opowiadał o swoim pobycie w USA w okresie międzywojennym w tym szczególnie o swoich wizytach na Broadwayu – centrum nowojorskiej rozrywki.

Mieczysław Barnat był też częstym bywalcem niżańskiego kina „San” (obecnie „Sokół”). Pieniądze na bilety zarabiał, sprzedając złom oraz najmuąc się do pracy na budowie. Prenumerował też miesięcznik „Kino”; ma wszystkie jego numery, począwszy od pierwszego, z 1965 roku.

– Pan Błądek co miesiąc wywieszał program z filmami

Andrzej Bacewicz w swoim kinowym królestwie





Mieczysław Barnat z pierwszym (z lewej) i najnowszym numerem „Kina”

– wspomina Mieczysław Barnat. – On też wpuszczał do kina. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy na tę chwilę. Dużą popularnością cieszyły się westerny, na przykład „Ostatnia walka Apacza” czy „15.10 do Yumy” oraz „Westerplatte” i „Popioły”.

Pan Mieczysław swoją filmową wiedzę sprawdził najpierw jako uczeń w konkursie w Rzeszowie, gdzie wprost zdeklasował swoich rywali, zdobywając jako nagrodę dzieła wszystkich Żeromskiego. Konkursem zainteresował go nauczyciel języka rosyjskiego Franciszek Janczar, lwowiak, którego ojciec zginął w Katyniu. Uczestniczył także w latach siedemdziesiątych w telewizyjnym „Studiu 2” w konkursie „Kto z nim wygra?”, poświęconym oczywiście filmowi. Mieczysław Barnat, ekonomista z wykształcenia, ukończył w Lublinie Małą Akademię Filmową. Swoją wiedzę wykorzystywał później organizując w „Sokole” cykl imprez z tytułowany „Pokochać film”. Teraz, na stulecie niżańskiego kina, zamierza założyć klub filmowy. Jeśli sprawa wypali, reżyserem, który z pewnością zdominuje klub, będzie Andrzej Wajda – ulubiony, obok Jerzego Kawalerowicza i Janusza Morgensterna, twórca pana Mieczysława. Mieczysław Barnat spotkał się z nim osobiście w stalowowlowskiej konkatedrze. Spotkanie autorskie zorganizował – wtedy jeszcze jako proboszcz – obecny biskup Edward Frankowski. ■

Pan Mieczysław żałuje, iż obecnie frekwencja w niżańskim kinie jest, delikatnie mówiąc, marna. – Na świetnym skądinąd filmie „Sztuczki” były zaledwie cztery osoby... – mówi.

Pół wieku za aparatem

Po drugiej wojnie światowej w „Sokole” otwarto kino „San”. Na początku kierował nim Wojciech Sapała. Kino należało wtedy do Okręgowej Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów w Rzeszowie.

– W 1991 roku w wyniku reorganizacji kino weszło w skład NCK – mówi Karolina Kutyła, pracownik Niżańskiego Centrum Kultury „Sokół”. – Stałe seanse kinowe są cztery razy w tygodniu (środy, piątki, soboty i niedziele). Oprócz tego odbywają się seanse organizowane dla szkół, okolicznościowe (na przykład z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, Dnia Dziecka), specjalne seanse wakacyjne i feryjne dla dzieci i młodzieży, „tematyczne” („Noc grozy”) lub w formie kina nocnego. W repertuarze mamy zarówno filmy ambitne, jak i popularne.

Od 1973 roku operatorem w niżańskim kinie jest Andrzej Bacewicz. Pan Andrzej skończył trzyletnią szkołę kinooperatorską w Markach k. Warszawy. Razem z żoną Haliną i dziećmi przez trzynaście lat mieszkał i pracował w budynku „Sokoła”. Zna więc każdy jego zakamarek. W swojej długiej, bo 43-letniej karierze kinooperatora obsługiwał różny sprzęt wyświetlający, najczęściej radziecki, niemiecki i polski.

– Obecnie pracuję na polskim sprzęcie z 1978 roku – mówi pan Andrzej. – Mam dwa aparaty i naprzemiennie wyświetlam z nich filmy. Z reguły co 20 minut zmieniam aparat. Teoretycznie widz nie powinien zauważyć tej zamiany.

Andrzej Bacewicz dobrze pamięta, jak przed niżańskim kinem ustawiały się kolejki, aby kupić bilet. – Pamiętam na przykład „Wejście smoka”, na które do kasy, na sporym mrozie, stała zawijana kolejka. Wtedy, a były to lata 80., graliśmy od poniedziałku do niedzieli non stop. W samą niedzielę było nawet do 5 seansów. Teraz jest słabiućko. Gramy nawet dla kilku osób; chodzi o to, żeby nie zniechęcić żadnego widza. Najlepszą frekwencję mają seanse dla dzieci.



Nisko: Budynek niżańskiego „Sokoła”, w którym 100 lat temu odbyła się pierwsza projekcja filmu

Kocham kino

MARIUSZ KOWALIK, NIŻAŃSKI REGIONALISTA



– Nisko na przełomie XIX i XX wieku było miasteczkiem (bez praw miejskich) budzącym zachwyt. Stworzono układ urbanistyczny galicyjskiego miasta dla potrzeb władz powiatowych i garnizonu c.k. monarchii austro-węgierskiej. Stworzono warunki do rozwoju kultury i sportu. Nic dziwnego, że już w 1908 r. w sali „Sokoła”

wyświetlono film. Były ku temu doskonałe warunki – duża sala, prąd elektryczny. Pierwsze filmy były nieme, ale szybko przygotowano ozdobniki dźwiękowe. Po kilku latach w czasie projekcji filmów niemych w Niżańskim „Sokole” grała orkiestra „Podwórze”, składająca się ze skrzypiec, gitar i mandolin. Twórcą jej był Wilhelm Krach, późniejszy profesor AGH w Krakowie. W niżańskim kinie gromadziła się elita: pracownicy starostwa, oficerowie, nauczyciele. Z dumą można wspominać 100-lecie pierwszej projekcji filmu w niżańskim kinie. To dowód, że Nisko na przełomie XIX i XX wieku było wysoko...

EDWARD HOROSZKO, DYREKTOR NCK W NISKU



– NCK „Sokół” przygotowało wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z prośbą o dofinansowanie obchodów stulecia kina w Nisku. Do tej pory nie mamy jeszcze ostatecznej decyzji. Wiadomo jedynie, że nasz wniosek przeszedł pod względem formalnym (z tego powodu odpadło aż 580 wniosków). W związku z tym jako organizatorzy obchodów nie chcemy przedwcześnie zdradzać ich szczegółów, aby nie zapeszyć. Możemy jedynie zapewnić, że miłośnicy sztuki filmowej nie powinni być zawiedzeni. Jeżeli projekt nie uzyska dofinansowania, program obchodów 100-lecia kina zostanie zmodyfikowany odpowiednio do możliwości finansowych NCK.

PANORAMA PARAFII pw. św. Barbary w Mychowie

Nowe Oblicze

Mychów to niewielka miejscowość tuż przy Ostrowcu Świętokrzyskim. Tutejsza świątynia na kształcie łacińskiego krzyża wznosi się w **niezwykłe malowniczym miejscu.**

Kościół położony jest w dolinie Modły, wśród niewielkich wzgórz. Jest drugą świątynią w długiej, bo sięgającej XIII w., historii parafii. Został wybudowany w 1772 r. przez ks. Smągłowskiego. Choć pierwszy kościół nosił wezwanie św. Katarzyny, to nowa świątynia za swoją patronkę otrzymała św. Barbarę, gdyż w okolicy znajdowały się w tym czasie liczne kopalnie rudy żelaza.

Jako materiału do budowy użyto kamienia z ogrodzenia zamku Rawitów, który stał niegdyś na jednym ze wzgórz. Poświęcenia kościoła dokonał bp Radoszewski 24 sierpnia 1778 r. W 1921 r. świątynia spłonęła niemal doszczętnie. Ocalały tylko mury oraz tabernakulum. W ogniu stracono akta parafialne, ukryte w czasie I wojny na strychu kościoła. Już w rok później na odpust św. Barbary świątynia została odbudowana.

W wirze pracy

Obecny wygląd kościoła, jego otoczenia oraz plebanii to przede wszystkim zasługa proboszcza ks. Zdzisława Bieleckiego. Pełni on posługę duszpasterską we wspólnocie od lipca 1996 r.

- Kiedy objąłem parafię plebania przeznaczona była do rozbiórki, a kościół oczekiwał remontu - wspomina ks. Zdzisław. - W związku z tym od razu przystąpiliśmy do prowadzenia różnych prac - dodaje.

Już na wiosnę 1997 r. kościół został pomalowany. Zamontowano nową instalację elektryczną



Dla upamiętnienia miejsca, w którym stała pierwsza świątynia, wzniesiono krzyż

i nowe nagłośnienie. Następnie pozłożono trzy ołtarze znajdujące się w świątyni: ołtarz główny z figurą Niepokalanego Poczęcia NMP oraz dwa ołtarze boczne (z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i figurą Serca Jezusowego).

Dwa barokowe aniołki, szczęśliwie odnalezione na strychu kościoła, stanęły po odnowieniu w ołtarzu głównym. Dla większego komfortu wierni otrzymali nowe, wygodne ławki z obiciami. Równocześnie remontowano plebanię. Udało się ją uratować, choć wcześniej była przeznaczona do rozbiórki.

- To piękny obiekt z modrzewia moczonego, wciąż w bardzo dobrym stanie - mówi ksiądz proboszcz. Stare, walące się pomieszczenia gospodarcze obok plebanii, wzniesione z kamienia na zaprawie glinianej, zostały wyburzone, a w ich miejscu sta-

nał nowy, funkcjonalny budynek, który przejął ich funkcje.

Duże zaangażowanie

Jednak najważniejszą rzeczą, a zarazem najdroższą inwestycją było pokrycie kościoła. Rok temu o tej porze została zakończona wymiana dachu. Na te prace udało się uzyskać finansowe wsparcie z Funduszu Kościelnego. Jednakże większość środków ku temu potrzebnych zebrali sami parafianie.

- Byłem bardzo zbudowany postawą moich parafian - wyjaśnia ksiądz proboszcz. - W przeciągu czterech miesięcy zdobyli środki na to duże przedsięwzięcie - dodaje. Jednakże na tym nie koniec. Niezmordowany ksiądz proboszcz, jak mówią o nim parafianie, wyznacza sobie ciągle nowe cele. W najbliższych planach jest poprawa ogrodzenia kościoła oraz ocieplenie plebani.

Ks. Michał Szawan

Zdaniem proboszcza



- Do parafii należy ok. 800 osób. Ludzie są pobożni, choć, jak wszędzie są i tacy, którzy nie uczęszczają

regularnie na Msze św. Warto podkreślić jednak, że od pewnego czasu zwiększyła się liczba tych, którzy są obecni na niedzielnej Eucharystii. Parafia w większości składa się z osób starszych, gdyż młodzi w okresie, gdy Huta Ostrowiec zatrudniała dużą liczbę pracowników, przeprowadzili się do miasta. Ci, co pozostali, utrzymują się głównie z rolnictwa. Choć ziemie są dobre, to jednak teren trudny do uprawy. Pomimo że na terenie parafii nie ma szkoły, to jednak istnieje grupa ponad 20 ministrantów oraz 11-osobowa schola dziewcząt prowadzona przez panią organistkę. Mamy także 2 róże różańcowe, wspólnotę duchowej adopcji oraz Przyjaciół WSD w Sandomierzu. To wszystko, co się dokonuje w naszej wspólnocie w wymiarze materialnym i duchowym, jest również dużą zasługą moich parafian, którzy z zaufaniem i życzliwością włączali się i ciągle włączają w prowadzone wspólnie przedsięwzięcia.

Ks. Zdzisław Bielecki

Urodzony 24.01.1961 roku w Jeżowie. Po ukończeniu studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle i obronie pracy magisterskiej na KUL, święcenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Ignacego Tokarczuka 21.06.1986 r. W Mychowie od 3 lipca 1996 roku.

Zapraszamy na Msze św.

Niedziela i święta: **9.00, 11.30, 16.00**

Dni powszednie: **18.00 (latem)
16.00 (zimą)**

